

Niech żyją dzikie ptaki!

17 stycznia 2013

„Nikt nie zabija ptaków dlatego że jest głodny, lecz tylko dla swego kaprysu i zabawy. Nie musimy polować, by przeżyć. Czas najwyższy pożegnać relikty jaskiniowych sposobów na przeżycie.” – apelują ekolodzy, którzy w ramach kampanii „Niech żyją”! walczą o delegalizację polowań na dzikie ptaki.



Każdego roku w Polsce myśliwi zabijają około 700 tysięcy dzikich ptaków, w tym gatunki zagrożone, objęte ochroną ścisłą. Strzelają do nich wzdłuż granic parków narodowych, w ostojach ptasich oraz w obszarach Natura 2000. – alarmują ornitolodzy.

Obecnie na liście zwierząt łownych ustalonej przez Ministra Środowiska znajduje się 13 gatunków dzikich ptaków: krzyżówka, czernica, cyraneczka, głowienka, łyska, gęgawa, gęś zbożowa, gęś białoczelna, gołąb grzywacz, jarząbek, bażant, słonka i kuropatwa. Inicjatorzy akcji „Niech żyją!” domagają się, by minister środowiska wykreślił powyższe gatunki ptaków z listy zwierząt dopuszczonych do odstrzału.

„Nie zgadzamy się, aby niewielka grupa wpływowych ludzi z bronią decydowała o życiu lub śmierci dzikich ptaków, podczas gdy ponad 38 milionów Polaków nie na to żadnego wpływu.” –

czytamy w komunikacie kampanii Niech Żyją!

Czy polowania mają sens?

Myśliwi być muszą! Trzeba polować na ptaki, bo wyrządzają szkody rolnicze. Poza tym polowania nie przynoszą żadnej szkody dzikim zwierzętom. Wręcz przeciwnie: im więcej się strzela do nich, tym jest ich więcej – tak rozumują myśliwi, którzy bronią tradycji polowania.

A co na to ekolodzy? Polowań na ptaki nie da się racjonalnie uzasadnić – uważają. Dzisiaj z pierwotnych intencji łowcy nie pozostało już nic, bo mamy przecież pełne lodówki jedzenia czy uginające się od ciuchów półki sklepowe – dlatego polowanie nie ma żadnego znaczenia ekonomicznego.

„Na ptaki nie poluje się dla mięsa. Nierzadkie są przypadki zabijania nawet kilkuset gęsi jednorazowo, a następnie porzucania ich ciał w zaroślach lub zakopywania w polu.(...) Wokół Ujścia Warty, jednej z najważniejszych ostoi ptaków w Europie, organizowane są polowania, podczas których 6-8 myśliwych zabija w czasie jednego polowania nawet do 400 dzikich gęsi.” – czytamy na stronie kampanii.

A co z argumentem, iż dzikie ptaki są zagrożeniem dla człowieka i powodują liczne szkody w uprawach rolnych? Zdaniem inicjatorów akcji „Niech żyją”! gatunki te mają naturalne drapieżniki we wszystkich stadiach życia, dlatego człowiek nie musi ich zabijać, aby regulować ich liczebność. Opowieści o tym jak poważny jest to problem w skali całego kraju możemy odłożyć między bajki – jest to zjawisko marginalne, które może dotyczyć trzech gatunków gęsi znajdujących się na liście ptaków łownych. Poza tym warto zadać sobie pytanie: jakie szkody może wyrządzić dzika kaczka, jarząbek albo słonka?

Przy okazji polowań na ptaki giną także gatunki chronione. Zenon Kruczyński, były myśliwy, obecnie walczący o życie ptaków, autor poruszającej książki „Farba znaczy krew” zwraca uwagę na fakt, iż polowania często odbywają się o świcie lub o

zmierzchu, przy mgle, co znacząco utrudnia właściwe identyfikację celu, dlatego w trakcie polowań (zwłaszcza zbiorowych), z myśliwskiej broni giną również przedstawiciele gatunków chronionych.

Obawy potwierdzają wyniki badań – w latach 2000-2007 na stawach rybnych Przeręb i Spytkowice wśród gatunków chronionych zastrzelonych podczas polowań stwierdzono m.in. rzadkiego świstuna i bataliona, a także płaskonosa. Z kolei w okresie od 2001 do 2003 roku wykryto aż 6 przypadków postrzelenia przez myśliwych ściśle chronionych rybołów. Ilu takich wypadków nie udało się wyłapać – nie wiadomo. Niestety, organa ścigania przeważnie bardzo pobłażliwie traktują sprawców takich przestępstw.

Myśliwi nie tylko polują, ale zatruwają środowisko – polowanie wiąże się z rytuałem wprowadzania do naszych stawów i jezior ton silnie trującego ołowiu w postaci kulek śrutu. Część śrucin ma wrócić do myśliwych w ciałach upolowanych ptaków, reszta ołowiu stopniowo przenika do łańcucha pokarmowego i trafia m.in. na nasze stoły w mięsie ryb.

Prof. Ewa Symonides z Uniwersytetu Warszawskiego, członek Komitetu Ochrony Przyrody PAN przekonuje, że; „Strzelanie do ptaków to bardzo zła tradycja. Liczebność ptaków to najlepszy wskaźnik jakości środowiska w którym wszyscy żyjemy i zabijanie ich jest absurdem, również z naszego, ludzkiego punktu widzenia.”

Wojciech Eichelberger zwraca uwagę, na aspekt psychologiczny i społeczny polowań: „Mnie najbardziej szokuje, zawstydzia i boli to, że to jest zbijanie dla przyjemności. To jest demoralizacja na indywidualną i zbiorową skalę i ja przeciwko temu protestuję. Zabijanie, jeśli już w ogóle konieczne, powinno się łączyć tylko z bardzo silną przykrością.”

Poparcie dla kampanii zadeklarowała także aktorka – Maja Ostaszewska, która podkreśliła, że dla niej „najważniejszy

jest aspekt etyczny, ale również to wszystko, co związane jest z ochroną środowiska.”

Czy pozostała liczba populacji wstawi się za pomysłem ekologów? Odpowiedź na to pytanie nie jest oczywista. „Myśliwi są wszędzie w strukturach administracyjnych i politycznych państwa, i gotowi są w każdej własnej sprawie milcząco współpracować ze sobą, dbając o swoje interesy. Wiedzą, na każdym stanowisku, że „koszula jest bliższa ciału”. Idą do lasu uzbrojeni w precyzyjny karabin z celownikiem optycznym – dla hobby, pasji, rozrywki.” – napisał na łamach „Dzikiego Życia” Zenon Kruczyński.

Organizatorami kampanii Niech Żyją! są m.in. Fundacja Międzynarodowy Ruch na Rzecz Zwierząt Viva!, Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot i stowarzyszenie Ptaki Polskie. Osoby zainteresowane mogą podpisać w tej sprawie petycję na stronie niechzyja.pl.

Autor: JS

Zdjęcie: USFWS/Southeast/Flickr CC

Źródło: Ekologia.pl